Nr. 239. We Lwowie Wtorek dnia 19. Października 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Z Koła polskiego.

Od Sekretarjatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 12. t. m. Koło polskie odbyło bardzo krótkie — podczas posiedzenia Izby poselskiej — posiedzenie. Członkowie komisji parlamentarnej przedstawili, że inne stronnictwa „prawicy“ nie skłoniły się, aby wnieść w Izbie o zwrócenie do komisji kolejowej projektu ustawy, tyczącej się dróg żelaznych państwowych, w celu poprawienia tej projektowanej ustawy w tym kierunku, iżby co do opłacania przez koleje państwowe dodatków, utrzymano w tej nowej ustawie postanowienie ogólnej ustawy z 1869 r., tyczącej się dróg żelaznych. Po krótkiej dyskusji, Koło postanowiło trwać przy swej uchwale pierwotnej i wnieść zamierzony wniosek. Gdy p. Biliński, który poprzednio miał wnieść ten wniosek w Izbie i motywować go, wymawiał się od tego z powodu zmienionego położenia rzeczy. Koło zobowiązało go, aby ten wniosek Izbie przedłożył.

Na porządku posiedzenia Koła polskiego w dniu 14. przedewszystkiem przewodniczący Jaworski zdał sprawę z wykonania uchwały Koła z 10. t. m. i z odpowiedzi prezesa ministrów na przedstawienie deputacji Koła, uskarzającej się na postępowanie komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborców we Lwowie podczas sprawozdania p. Lewakowskiego. Prezes ministrów oświadczył, iż zażąda wyjaśnień od Rządu krajowego i wówczas będzie w stanie dać odpowiedź Kołu. Deputacja uznała się odpowiedzią prezydenta ministrów na teraz zaspokojoną. Przy tej sposobności wyraził przewodniczący oburzenie Koła z powodu zamieszczonej w jednym dzienniku lwowskim i jednym krakowskim takiej korespondencji prywatnej o posiedzeniu Koła w d. 10. t. m., w której fałszywie i sprzecznie z prawdą przedstawiono cały szereg rozpraw w Kole nad wnioskiem p. Lewakowskiego o interpelację z powodu postępowania komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborców lwowskich. Dodał przewodniczący dalej, że jeżeli który z członków Koła podaje do dzienników wiadomości o posiedzeniach Koła, winien przynajmniej tyle względom, jakich koledzy od kolegów domagać się mają prawo, aby rozprawy zgodnie z prawdą przedstawiał.

Koło uchwaliło, aby to oświadczenie przewodniczącego zamieścić w protokole posiedzenia i w komunikacie przesyłanym do dzienników przez Sekretarjat Koła.

Z pomiędzy pism do Koła nadeszłych, p. Jasiński przedstawił petycję Wydziału powiat. w Krośnie, w sprawie reformy podatku domowo czynszowego, i wniósł, aby Koło przekazało tę petycję polskim członkom komisji podatkowej izbowej z poleceniem poparcia tej sprawy w komisji podatkowej.

Członek tej komisji p. Dzieduszycki przedstawił trudności tej reformy i prosił o przekazanie tej petycji członkom komisji tylko do roztrząśnienia. Koło z tym wnioskiem się zgodziło.

P. Mochnacki przedłożył petycję Izby handlowej lwowskiej, aby przy przedłużeniu przywileju Banku austro-węgierskiego zmienić przepisy co do ustanawiania cenzorów, polecić wydawanie warantów, zastrzedz używanie języka polskiego w filjach tego Banku w Galicji i inne. Koło uchwaliło, aby tę petycję przekazać polskim członkom bankowego podkomitetu izbowej podkomisji ugodowej.

Na wniosek przewodniczącego przystąpiło Koło do wyboru członków Delegacji wspólnej. Oddano głosów 40, wybrani zostali prawie jednomyślnie: pp. Chrzanowski, Czaykowski Alfons, Czerkawski, Jaworski, Madeyski i Smolka.

Pierwszym zastępcą delegata wybrany został p. Jasiński. Drugim zastępcą wybrany przy trzeciem ściślejszem głosowaniu p. Dzieduszycki.

Następnie przystąpiło Koł do wyboru dwóch członków Deputacji regnikolarnej i wybrano pp. Jaworskiego i Czerkawskiego.

Poczem przeszło Koło do rozważania przedmiotów, będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej. Uchwalono stosować w Izbie, aby: 1. rządowy projekt o kontyngensie rekrutów na r. 1887 przekazać komisji wojskowej do roztrząśnienia; 2. wniosek p. Cianiego o zmianę ordynacji wyborczej odesłać do komisji wybranej do roztrząsania spraw tyczących się ordynacji wyborczej, a 3. wniosek p. Rosera o urządzenie zakładu dla głuchoniemych—do komisji szkolnej; zaś 4. wniosek p. Burgstallera, o założenie kosztem Skarbu szkoły przemysłowej w Tryeście — do komisji budżetowej.

W dalszym porządku obrad zajęło się Koło roztrząsaniem ugody o związek handlowo-cłowy Austrji z Węgrami. Przewodniczący komisji ugodowej p. ks. Czartoryski przedstawił, iż ułożony przez oba Rządy projekt ugody o ten związek przyjął już bez zmiany podkomitet komisji ugodowej, który rozstrząsał ten projekt, a on, jako przewodniczący komisji ugodowej zwołał ją na posiedzenie na 16. bm., na którem „lewica“ interpelować zapewne będzie ministra Skarbu o wyrażenie zapatrywania Rządu co do łączności z tą ustawą, przedłużającą związek handlowo-cłowy z innemi sprawami ugodowemi. Na jednem z posiedzeń podkomitetu oświadczył już minister Skarbu, że zapatrywania Rządu co do wspomnianej kwestji łączności spraw ugodowych wyrazi na plenarnem posiedzeniu komisji.

Dalej p. ks. Czartoryski uczynił wnioski: a) aby Koło uchwaliło, iżby polscy członkowie komisji ugodowej zapytali Rząd, w jakim stanie zostaje sprawa co do uchwalenia nowej taryfy cłowej, a względnie cła od nafty; b) aby polscy członkowie komisji głosowali w komisji za przyjętym przez podkomitet projektem ugody o związek handlowo-cłowy Austrji z Węgrami.

Wreszcie p. ks. Czartoryski przedstawił, że zapewne członek podkomitetu p. Chrzanowski zda szczegółowo sprawę z uchwalonego projektu ugody o ten handlowo-cłowy związek.

P. Chrzanowski poparł przedewszystkiem wniosek p. ks. Czartoryskiego, aby na posiedzeniu komisji ugodowej 16. bm. interpelować Rząd o stan sprawy co do nowej taryfy cłowej, a w interpelacji tej wskazać, że posłom polskim i krajowi idzie o dobre tej sprawy załatwienie. Dalej zdał szczegółowo sprawę o głównych postanowieniach projektu ustawy przedłużającej ugodę o związek handlowo-cłowy z Węgrami i o rezolucjach uchwalonych dodatkowo przez podkomitet.

P. Starzyński oświadczył się za oboma wnioskami p. ks. Czartoryskiego i przedstawił, że nie ma bezpośredniej łączności ustawy o ugodzie przedłużającej związek handlowo-cłowy z Węgrami a projektowaną nową taryfą cłową.

P. Abrahamowicz mniemał, że wniesienie projektowanej interpelacji byłoby szkodliwem dla dobrego załatwienia sprawy o nową taryfę cłową, mianowicie cła od nafty, bo gdy Rząd stanął w tej sprawie w obec Węgier na tem samem stanowisku, na którem staliśmy na wiosnę, parcie na Rząd, aby tę sprawę szybko załatwił, byłoby osłabieniem jego pozycji w obec Węgier.

P. Hausner popierał wniosek p. ks. Czartoryskiego, ale żądał, aby iść dalej, i od odpowiedzi Rządu uczynić zależnem nasze głosowanie za ustawą, o związku handlowo-cłowym z Węgrami. Dalej zarzucił podkomitetowi, iż w samej ustawie o związku handlowo-cłowym nie zmienił §. 11, wprowadzając doń dodatek wnoszony przez „lewicę“, aby Parlament austrjacki miał władzę wydawać oddzielne rozporządzenia ustawodawcze co do wytwarzania i sprzedaży soli dla bydła po niższych cenach; zaś uchwalenie rezolucji w tym względzie uważa za niedostateczne. Dla tego stawia wniosek, aby w art. 11 wprowadzić dodatek proponowany teraz przez „lewicę“, a który odpowiada wnioskowi, jaki wniósł p. Grocholski w r. 1878.

P. Chrzanowski odpierając zarzuty p. Hausnera w tej ostatniej kwestji, przedstawił, że przez uchwalenie dodatku proponowanego przez „lewicę“ do §. 11. ugody ułożonej w porozumieniu z Rządem węgierskim, odwleczemy tylko dojście do skutku tej ugody, a nie osiągniemy żadnej korzyści; bo choćby Izba poselska dodatek ten uchwaliła, wykreśli go Izba panów, tak jak go wykreśliła w r. 1878, bo trudno przypuścić, aby Parlament węgierski zgodził się, iżby co do monopolu soli, choćby tylko co do soli bydlęcej miał Parlament austrjacki prawo wydawać oddzielne ustawy lub rozporządzenia obowiązujące na jednej części terytorjum związkowego, tj. w Austrji, nie oddzielonej granicą cłową, od drugiej części tegoż terytorjum. Nie osiągniemy więc żadnej korzyści, a weźmiemy na się wielką odpowiedzialność odwleczenia ugody. Co do drugiej sprawy obstając p. Chrzanowski za wnioskiem interpelacji proponowanej przez p. ks. Czartoryskiego, odpierał wywody p. Abrahamowicza i przedstawiał, że interpelując — nie nalegamy bynajmniej o szybkie — ale o dobre uchwalenie taryfy celnej, i zaznaczamy jak silnie to kraj obchodzi.

P. Starzyński wyjaśnia, że w ten sam sposób pojmuje doniosłość interpelacji.

P. Abrahamowicz przedstawia, że po takiem wyjaśnieniu kierunku interpelacji, zgadza się z nią zupełnie, a dlatego się tylko jej sprzeciwiał, iż p. ks. Czartoryski w swej przemowie nie wskazał, iż taki ma być kierunek interpelacji.

P. Dzieduszycki uważa interpelację, proponowaną przez p. ks. Czartoryskiego, za właściwą i korzystną, i zapytuje, w jakiem są położeniu inne sprawy ugodowe.

P. ks. Czartoryski daje kilka poufnych wyjaśnień, a co do proponowanej przez się interpelacji, mniema, że ona wzmocni nawet stanowisko Rządu w tej sprawie w obec Węgier.

P. Hausner oświadcza, iż zgadza się na wniosek p. ks. Czartoryskiego, lecz obstaje przy swoim wniosku co do dodatku §. 11. umowy.

P. Rosenstock w obszernym wywodzie stara się wykazać, iż Tryest straci, a Brody straciły już wiele przez zniesienie w nich wolnohandlowego okręgu i przedstawia, w jakiby sposób należało wynagrodzić Brody.

P. Szczepanowski, popierając wniosek p. ks. Czartoryskiego o interpelację, wyjaśnia fachowym wywodem, dlaczego Rząd mógł zmienić swoje stanowisko, bo to co było na początku roku bież. obawą, stało się dziś faktem.

Po zamknięciu rozpraw Koło uchwaliło:

1) wejść w szczegółowe rozprawy nad artykułami ustawy przedłożyć się mającej ugody o związek handlowo-cłowy z Węgrami;

2) postanowiono, aby polscy członkowie komisji interpelowali Rząd w sposób odpowiedni wnioskowi p. ks. Czartoryskiego.

Odbieramy dziś z Wiednia następujące pismo: Wiedeń dnia 16. października. Do szanownej Redakcji *Dziennika Polskiego!*

Nie przywiązując najmniejszego znaczenia do potwarzy, któremi *Kurjer Lwowski* perjodycznie mnie obrzuca, nie protestowałem publicznie przeciw tendencyjnemu, sprawozdaniu tego pisma o rozprawach w Kole polskiem w sprawie interpelacji p. Lewakowskiego.

Atoli pomimo urzędowego komunikatu Koła polskiego z rzeczonego posiedzenia, które jasno wykazuje, iż sprawozdanie *Kurjera* jest od początku do końca wręcz zmyślone lub z prawdą nie zgodne; — dalej pomimo wyrażnego zaprzeczenia prawdziwości faktów, podanych w *Kurjerze*, przez *Czas*, wreszcie bez względu na ogłoszony przezemnie telegram następującej treści:

Lwów. Kurjer Lwowski. „Tendencyjne, kłamliwe, pełne potwarzy, sprawozdanie *Kurjera* o posiedzeniu Koła polskiego w sprawie interpelacji Lewakowskiego zmusza mnie upraszać o nazwisko autora“ — otrzymałem następującą odpowiedź: „Kto inspirował telegrafistę, nie wiadomo. Rewakowicz bierze na siebie. *Kurjer Lwowski.*“

Dziennik Polski uważał jednak za stosowne niejako potwierdzić wręcz nieprawdziwe sprawozdanie *Kurjera*, pisząc w nr. 236 co następuje: „Z prawdziwą natomiast przykrością wypada nam dziś zarejestrować tego rodzaju enuncjację jak ta, którą usłyszano w Kole z ust posła Abrahamowicza. Na szczęście głosy takie rzadko tylko odzywają się w jakiemkolwiek zgromadzeniu polskiem — pan Abrahamowicz za daleko poszedł w swojej uległości dla Rządu, to też odprawa, którą otrzymał od tak umiarkowanego szermierza parlamentarnego, jakim jest bezsprzecznie ks. Czartoryski, była słuszną, zasłużoną, powinna ona być dla p. Abrahamowicza wskazówką, że są pewne granice, które przekraczać, zwłaszcza posłowi polskiemu nie wolno.“

Owoż ponieważ całe powyższe oskarżenie *Dziennika Polskiego* może być tylko rezultatem insynuacyj i fałszów, podanych w *Kurjerze*, przeto upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Wręcz zmyślonem jest jakoby z ust moich wyszła jakakolwiek enuncjacja, obrażająca uczucia narodowe, jak również ażeby ks. Czartoryski dał mi jakąkolwiek odprawę, omawiając bowiem wniosek p. Lewakowskiego, powiedziałem, co następuje: „Nie ulega wątpliwości, że na zgromadzeniu wyborców lwowskich zaszedł fakt, który winien być zbadanym przez Koło polskie. Pan Lewakowski ma prawo domagać się tego. Jednakowoż pomiędzy żądaniem posła Lewakowskiego, aby Koło w tej sprawie interpelację wniosło, a stanowiskiem Koła, zachodzi ta różnica, iż Koło jako takie nie tylko musi mieć na uwadze sam fakt przerywania mowcy relacji poselskiej, lecz oraz powody, które krok ten spowodowały.

Według praktyki parlamentarnej, w interpelacji muszą być ustępy z mowy zacytowane, przeciw którym komisarz rządowy remonstruje — dla tego ważną jest rzeczą poznać je, o ile mogą być w interpelacji wniesionej w Parlamencie austrjackim, umieszczone, i o ile Koło, jako takie, wnosząc interpelację, z tymi ustępami solidaryzować się może. Ztąd wnoszę, by Koło wybrało komisję z trzech, której zadaniem będzie całą rzecz zbadać i odpowiednie wnioski Kołu przedstawić“. Tu dodałem, że na wniosek odraczający posła Zawadzkiego, a dążący do załatwienia sprawy aż po uchwale Sądu co do konfiskaty mowy Lewakowskiego nie zgadzam się, albowiem rzecz uległaby zbytniej zwłoce.

Książę Czartoryski zabrawszy po mnie głos oświadczył — że nie widzi potrzeby wyboru komisji; zna ustępy mowy Lewakowskiego, które wystąpienie komisarza rządowego spowodowały; zresztą nie podziela zdania p. Abrahamowicza, jakoby Koło polskie wnosząc interpelację, tem samem solidaryzowało się z tem, co poseł Lewakowski powiedział. Zresztą gdyby i tak było, to on solidaryzuje się z ustępem mowy, w której poseł Lewakowski wyrzekł: „Ale tu kanclerz Niemiec nowym śmiałym krokiem prowadził dalej ku swym celom akcję rozbioru, a obowiązkiem Koła polskiego było wystąpić z wymownym protestem, któryby całą krzywdę Polsce przez rozbiór uczynioną we właściwem świetle stawił przed oczy Europy, któryby jasno wypowiedział, że mimo podziału, czujemy się jako jeden naród i jako taki przeciw gwałtom protestujemy“.

Natomiast nie zgadza się z zapatrywaniem Lewakowskiego, jakoby urzędnicy w Austrji byli „białymi murzynami“, lecz przeciwnie jest mniemania, iż zbyt wielką jest ich władza i panowanie w Austrji.

Oto najwierniejsze sprawozdanie z rzeczonej rozprawy, z którego łatwo przyjść można do przekonania, jak w jednej chwili na podstawie fałszu, można być przez niektóre dzienniki lwowskie najniesprawiedliwiej oskarżonym i doraźnie zasądzonym.

Dawid Abrahamowicz
poseł do Rady państwa“.

Powyższe przedstawienie rzeczy przez p. Abrahamowicza, zupełnie z prawdą zgodne — o czem w ciągu kilku dni ostatnich przekonaliśmy się dowodnie z informacyj i relacyj, najmniejszej wątpliwości nie ulegających — zniewala nas dziś do kategorycznego oświadczenia, że odwołując w całości cierpkie wyrzuty, w końcowym ustępie artykułu naszego w 236 nr. *Dz. Polsk.* przeciw p. Abrahamowiczowi wymierzone, musimy zarazem dać wyraz rzetelnemu ubolewaniu, iż wprowadzeni w błąd na chwilę, dotkliwą krzywdę temu posłowi wyrządziliśmy. *Mieux tard—que jamais!* | to też pragniemy, aby tych kilka słów naszych, poczuciem sprawiedliwości podyktowanych, stało się dla p. Abrahamowicza tak zupełną satysfakcją, jaką my temu posłowi niniejszem dać zamierzamy!

„Bank ziemski w Poznaniu“ dla ratowania ziemi polskiej.

Piekąca sprawa ratowania posiadłości polskiej pod zaborem pruskim od zapędów kolonizacji niemieckiej, rozwiązaną została na razie przez ostateczne dojście do skutku banku ratunkowego, który nosić będzie nazwę „Banku ziemskiego w Poznaniu.“ Onegdaj podaliśmy krótką wiadomość o zawiązaniu tego Banku, dziś według *Kurjera Poznańskiego* zamieszczamy bliższe szczegóły o poufnem zebraniu obywateli, na którem sprawa ta traktowaną była. Dziennik ten pisze:

Różne przeszkody nie pozwoliły prędzej przyjść do skutku liczniejszemu zebraniu obywatelstwa wielkopolskiego, aż dopiero w dniu wczorajszym, w którym około 80 — przeważnie ziemian wielkopolskich — radziło nad tem, jak zaradzić krytycznemu położeniu rolnictwa.

To, czego po wybitnych przedstawicielach naszego społeczeństwa domagała się opinja publiczna w całym kraju — to się stało czynem — postanowiono założyć Bank z kapitałem 10 miljonów marek, w akcjach po marek 1000.

Sumę kapitału zakładowego postanowiono atoli ograniczyć chwilowo na trzy miljony marek, płatnych w czterech ratach, zostawiając i tutaj komisji wykonawczej pewną wolność działania według okoliczności i stosunków.

Myślano pierwotnie o tem, aby nie tworzyć osobnego Banku, lecz oprzeć się o który z istniejących tutaj większych zakładów finansowych — ponieważ atoli zadanie nowego Banku odmiennej jest natury, przeto zgodzono się na utworzenie nowego zakładu, który nosić ma nazwę „Bank ziemski w Poznaniu.“

Celem wykonania tej uchwały wybrano komisję złożoną z pp.: Stanisława hr. Żółtowskiego, dr. Zygmunta Szuldrzyńskiego, dr. Witolda Skarzyńskiego, dr. Wł. Łebińskiego, Wł. Jerzykiewicza, mającą najprzód określić ściślej projektowany statut, powtóre przygotować odezwę, wzywającą do rozebrania akcyj, podpisaną przez grono osób do komisji kooptowanych — i wykonać wszystkie kroki potrzebne do ukonstytuowania Banku.

Zadanie Banku określono w tych mniej więcej słowach:

1. Pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek hipotecznych.

2. Regulowanie hipotek.

3. Pośredniczenie w nabywaniu, dzierżawieniu i parcelowaniu dóbr ziemskich.

4. Nabywanie dóbr ziemskich celem dalszego ich sprzedawania, wydzierżawiania i parcelowania.

Odzywały się głosy, aby bank przeważnie zajmował się kupowaniem dóbr na wielką skalę, myśl ta jednakże nie znalazła poparcia; zakreślono bankowi ściślejszy obręb działania, nie wykluczając bynajmniej, jak się to pokazuje z nr. 4. nabywania dóbr w korzystnych warunkach.

Główną myślą zgromadzonych było w pierwszej linji założyć instytucją, któraby się postarała o tańszy kredyt dla rolników naszych. Ponieważ rolnicy wielkopolscy w zabiegach swych o uzyskanie pewnych ulg za pomocą ziemstwa kredytowego doznawali dotąd tylko zawodu, ponieważ i na przyszłość widoki pozyskania tych ulg nie są wcale świetne, a redukcja stopy kredytowej jest niezbędną, przeto zadaniem banku ma być na podstawie pewnych danych postarać się o kapitały, które po niskim nabyte procencie, dawałyby także możność lokowania ich po procencie niższym od dzisiaj żądanego.

Kapitały te muszą być zabezpieczone od możliwych strat, i dlatego w większej ilości mogą tylko wtedy być używane na zakupno dóbr ziemskich, gdy interes taki w korzystnem dla banku przedstawiać się będzie świetle.

Dla tego pośrednictwo w transakcjach, regulowanie hipotek, pośrednictwo w nabywaniu itd. wysunięto na plan pierwszy, a samodzielne nabywanie dóbr postawiono na miejscu ostatniem, równoważąc zaraz ten punkt dodatkiem, iż celem tego nabywania nie jest administrowanie nowych nabytków na własny rachunek, lecz odpowiednie wydzierżawianie, parcelowanie ich w najbliższym czasie.

W tym duchu na podstawie danego projektu i innych wskazówek wypracowany ma być statut przyszłego banku akcyjnego. Siła i zakres działania tej instytucji zależne będą od oddźwięku i poparcia, jakie nowy bank znajdzie w społeczeństwie polskiem.

Pomagaj sam sobie — a Bóg ci dopomoże, mówi przysłowie. Z tej wychodząc zasady, grono obywateli wielkopolskich zaczęło od tej samopomocy, uchwaliło wczoraj akt obrony, i samo w pierwszej linji do tej obrony przystąpi, składając to, co na utworzenie takiej insytucji obronnej dać może. Skoro tylko odezwa określająca jasno cel Banku, ogłoszoną zostanie, a nastąpi to niezwłocznie — wszyscy, których na to stanie, przystąpią do czynu.

Społeczeństwo wielkopolskie ma atoli obok tego nadzieję, że bracia z zaboru rosyjskiego i austrjackiego nie pozostawią Wielkopolski w smutnych warunkach obecnych bez pomocy, lecz, że wszędzie, jak Polska długa i szeroka, gdzie tylko biją serca polskie, przedsiębiorstwo wczoraj uchwalone znajdzie odgłos, uznanie a przedewszystkiem poparcie. Mamy też w Bogu nadzieję, że Galicja i zabór rosyjski nie pozostaną głuchemi na głosy nasze.

Z jednego z pism warszawskich dowiadujemy się, że w samej kasie głównej Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie spoczywa w depozytach $16^{1}/_{2}$ miljona rubli, w kasie Towarzystwa Kredytowego Miejskiego 10 miljonów, że nie małe sumy lokowane są w kasach Banku państwa, Towarzystwie Wzajemnego Kredytu itd.

Bank ziemski w Poznaniu, oparty na zdrowych zasadach, dający pewną rękojmię moralną, gdyby choć niewielką częścią tych kapitałów poparty został, mógłby oddać społeczeństwu wielkie usługi, a zarazem byłby najsilniejszym dowodem łączności i solidarności społeczeństwa polskiego.

Korespondencje.

Kraków 17. października.

(*Ze sfer sądowych.*)

Nominacja posła Jasińskiego prezydentem Sądu krajowego w Krakowie ma być faktem dokonanym i lada dzień spodziewają się jej ogłoszenia w *Gazecie wiedeńskiej.*

W sferach sądowych utrzymuje się uporczywie wiadomość, iż jeszcze w tym roku poda się na emeryturę 4 radców Sądu krajowego wyższego, tudzież starszy prokurator, i że miejsce tego ostatniego zajmie p. Czyszczan.

P. prezydent Zborowski zaraz po powrocie z urlopu, już w pierwszych dniach listopada ma się udać na pożądaną rewizję Sądów kolegialnych i Sądów powiatowych.

P. minister Prażak zażądał podobno usprawiedliwienia, co do zażaleń Izby handlowej berneńskiej i ołomunieckiej na nader powolny wymiar sprawiedliwości w Galicji.

Wiedeń 14. października.

(*Interpelacja w komisji ugodowej. — Usposobienie prawicy.*)

(*R*) Doniosłem wczoraj, że Koło polskie postanowiło na jutrzejszem posiedzeniu pełnej komisji ugodowej (z 45 członków) zainterpelować Rząd o stanie sprawy naftowej. Gdy i lewica zamierza na tem samem posiedzeniu i w tej samej sprawie również zwrócić się z pytaniem do Rządu, przeto może powstać obawa, że ktoś niedobrze rozumiejący sprawę przypuści, jakoby tu zachodziło, albo jakieś nieporozumienie, albo jakaś — choćby tylko przypadkowa styczność postępowania Koła polskiego i Klubu austrjacko-niemieckiego.

Przypuszczenie takie byłoby zupełnie błędnem. Kto uważnie czytał sprawozdanie z odnośnego posiedzenia Koła polskiego, ten nie mógł przeoczyć nacisku, z jakim i wnioskodawca ks. Czartoryski i inni posłowie jak n. p. pan Abrahamowicz mówili o tem, że interpelacja Koła polskiego musi się zupełnie różnić od interpelacji lewicy. Ażeby tę różnicę zrozumieć i należycie ocenić, potrzeba przedewszystkiem jasno zdać sobie sprawę z tego, do czego dąży lewica i co zamierza osięgnąć swoją interpelacją.

W pierwszej zaraz chwili po zebraniu się Parlamentu na bieżący okres sesji żądał p. Plener jaknajrychlejszego zwołania pełnej komisji ugodowej, a nikomu nie było tajnem, że zamiarem lewicy było wywarcie pewnej presji na Rząd i utrudnienie jego stanowiska w obec Węgier. Kiedy się ten manewr nie udał i pełnej komisji na razie nie zwołano, skorzystał p. Chlumetzky z pierwszego zaraz posiedzenia podkomitetu dla sprawy związku cłowego z Węgrami i z wielką emfazą podniósł konieczność utrzymania ściślej koneksji pomiędzy wszystkiemi przedłożeniami ugodowemi, a nadewszystko pomiędzy ustawą o związku handlowo cłowym z Węgrami a reformą taryfy cłowej. Twierdził, że się jedno bez drugiego obejść nie może, że obie ustawy równocześnie muszą wejść w życie, bo jedna od drugiej ściśle zależy i zapytywał Rząd o zdanie w tej mierze. Wtedy stało się zupełnie jasnem, do czego dąży lewica. Chodziło jej tylko o to, ażeby Rząd przyznał istnienie tej ścisłej zależności wzajemnej obydwu ustaw, a wtedy lewica byłaby z całą siłą naparła na jaknajrychlejsze załatwienie sprawy taryfy cłowej. Jej bowiem chodzi o cła industryjne, a obawiając się, ażeby Węgrzy w zamian za spodziewane ustępstwa w kwestji ceł od nafty nie zażądali i nie otrzymali ustępstw w cłach od industrji tekstylnej, gotową była lewica porzucić nawet wielkoduszną opiekę nad przemysłem naftowym i napierać na Rząd, ażeby jakbądź zakończył spór o naftę, byleby tylko wysokie cła od jej industrji weszły co rychlej w życie.

Ale i ten manewr się nie powiódł. Rząd bardzo ostrożnie zaznaczył, że tej koneksji pomiędzy przedłożeniami ugodowemi nie spostrzega i przyrzekł dopiero w pełnej komisji ugodowej dać oświadczenia wyraźniejsze, jeżeli komisja ich zażąda. Otóż lewica naturalnie znowu interpelować będzie i tem większy nacisk położy znowu na wzajemną zawisłość przedłożeń ugodowych, domagając się jak najrychlejszego załatwienia sprawy taryfy cłowej.

Tymczasem — jak to już podnosiliśmy nieraz—rzeczy w sprawie naftowej zmieniły się zupełnie. Rząd znalazł się na stanowisku odpowiadającem interesom przemysłu naszego kraju, a powodzenie na tem stanowisku w wielkiej mierze zależeć będzie od tego, czy Rząd będzie miał dość czasu wytrwać w swoim oporze w obec Węgrów. Nie należy więc przynaglać go do jak najrychlejszego załatwienia sprawy naftowej, przeciwnie dać poznać, że dla nas taryfa cłowa w takim tylko razie może mieć znaczenie, jeżeli zarówno uwzględni potrzeby przemysłu naftowego, jak i potrzeby rolnictwa. I to jest właśnie tendencja interpelacji, którą wniosą jutro posłowie polscy na pełnem posiedzeniu komisji ugodowej. Oczywiście, że interpelacja ta musi być treścią zupełnie różna od interpelacji lewicy.

Przesłałem wam przed paru dniami zestawienie najważniejszych życzeń i żądań prawicy co do kwestji bankowej, które się pojawiły na poufnej naradzie członków prawicy należących do podkomitetu bankowego. Dowiaduję się, że komisja siedmnastu na dwóch posiedzeniach zajmowała się tą sprawą, i że na wczorajszem posiedzeniu już prawie we wszystkich punktach doszło do pożądanego porozumienia. Pozostał tylko jeden punkt ważniejszy i parę mniej ważnych nierozstrzygniętych. Oczywiście komisje parlamentarne nie uchwaliły nic, coby stanowczo obowiązywało. Sformułowały jedynie swoje zapatrywania na poszczególne punkta, które następnie przedłożą klubom do rozstrzygnięcia.

Co do ogólnego usposobienia prawicy względem spraw ugodowych, to się nie da zaprzeczyć, że usposobienie to jest w tej chwili bardzo zgodliwe. Wogóle przeważa skłonność do uwzględnienia życzeń Rządu. Czy pojedyncze kluby, a mianowicie klub czeski podzielą również to usposobienie w zupełności — to niedaleka okaże przyszłość.

Wiedeń 16. października.

(Z Izby. — Sprawa opodatkowania kolei państwowych. — Z komisji ugodowej).

(R.) Ogólna rozprawa w Izbie nad projektem ustawy nakładającej na koleje państwowe obowiązek płacenia podatków, zakończyła się pewnem niepowodzeniem Koła polskiego. Wniosek p. Bilińskiego, postawiony w Izbie po powtórnej naradzie z Kołem polskiem, a żądający odesłania tego projektu napowrót do komisji, celem przerobienia go w duchu autonomicznym, odrzucony został głosami wszystkich Klubów prawicy (oprócz polskiego) i Klubu austrjacko-niemieckiego, a Izba postanowiła przyjąć sprawozdanie komisji za podstawę do rozprawy szczegółowej. Z Kołem polskiem (za powtórnem odesłaniem do komisji) głosował tylko Klub niemiecki.

Ten wynik wczorajszego głosowania w Izbie nie był niespodzianką dla nikogo, a najmniej już dla Koła polskiego. Donosiłem wam przecie, że obecny przewodniczący Koła (p. Jaworski) zasięgał w tej mierze zdania innych klubów prawicy, i że pomimo iż i Klub czeski i Klub Hohenwarta i nareszcie referent p. Meznik, jednem słowem, wszyscy oświadczyli się przeciw powtórnemu odesłaniu projektu do komisji, Koło polskie postanowiło wytrwać przy swojej uchwale, chociażby nawet samo jedno miało głosować za swoim wnioskiem. Tak się też prawie stało. Za wnioskiem Koła głosowało tylko Koło i Klub niemiecki.

Co spowodowało Koło polskie do takiego narażenia się na oczywistą klęskę, któreby może ze względów polityki utylitarnej potępić należało? — na to odpowiedź łatwa a zarazem i pochlebna dla Delegacji naszej. Oto projekt rządowy, który komisja podatkowa prawie za swój przyjęła i Izbie przedłożyła prawie w tej samej formie, nie miał żadnego względu na niezaprzeczone prawo Sejmów stanowienia o podatkach kolei państwowych. Koło polskie, powodując się zasadą autonomiczną, oczywiście zgodzić się na to nie mogło, nie mówiąc już o tem, że nie zapoznawało i drugiej słabej strony projektu rządowego, na mocy którego największe korzyści z opodatkowania kolei państwowych wynikną dla jednego Wiednia. Głosując więc za swoją pierwotną uchwałą, Delegacja polska trzymała się zarówno zasady autonomicznej, jak i interesu naszego kraju, a na takiem stanowisku nawet poniesienie klęski może być tylko zaszczytnem.

Sama rozprawa w Izbie nie przedstawiała nic tak dalece ciekawego. To jedno chyba godne uwagi, że p. Herbst był jeneralnym mowcą za projektem rządowym i że na poparcie tego projektu używał tych samych argumentów, któremi w r. 1869 walczył przeciw projektowi opodatkowania kolei państwowych. Prawda, że wówczas p. Herbst nie był posłem miasta Wiednia, a dzisiaj jest nim. *Tempora mutantur!* Drugim mowcą jeneralnym (przeciw) był poseł Steinwender, prezes tutejszego „Stowarzyszenia niemieckiego" (następca dra Koppa na tem stanowisku), jeden z najskrajniejszych narodowców niemieckich. Wystąpił on nader jaskrawo za uwzględnieniem interesu gmin pojedynczych, przez które koleje przechodzą, i tym sposobem ściągnął na siebie zarzut *N. fr. Presse*, że się sprzeniewierzył interesom Wiednia, pomimo, „że jest na żołdzie komuny wiedeńskiej, jako profesor w gimnazjum miejskiem." Z tego powodu rozwinęła się nadzwyczaj ciekawa polemika pomiędzy *Deutsche Ztg.* (organem Klubu niemieckiego), a *N. fr. Presse. Deutsche Ztg.* nazywa *N. fr. Presse* wprost denuncjantką i wytyka jej, że była sama na żołdzie kolei Północnej i Länderbanku. Ta walka organów dwóch stronnictw lewicy może być interesującą ilustracją do wewnętrznej zgody i jedności zapatrywań tych stronnictw, jaką się lubi czasem chlubić lewica.

Dzień dzisiejszy poświęcony był przeważnie sprawom ugodowym. Odbyło się posiedzenie pełnej komisji ugodowej, na którem przeprowadzono ogólną rozprawę nad ustawą o związku handlowym z Węgrami. Prawica oświadczyła się z wszelką gotowością załatwienia ugody węgierskiej. Do Rządu wniesiono interpelacje, o których duchu i znaczeniu pisaliśmy w ostatnim liście. Odpowiedź ministra finansów nie zawierała nic nowego. Że się Rząd oświadczy przeciw ścisłej koneksji pomiędzy reformą cłową a ustawą o związku handlowo-cłowym, to było wiadomem. Sprawa naftowa skorzysta tylko na tem, gdyż potrzebuje czasu do załatwienia. Ważną jest rzeczą, że Rząd wyraził nadzieję, iż wreszcie dojdzie w tym względzie do porozumienia z Węgrami.

Donosiliśmy już swojego czasu, że Rząd węgierski na ostatniem posiedzeniu konferencji cłowej wystąpił z nowym projektem oclenia nafty. Jeżeli wszelkie pozory nie mylą, to projekt ten opiera się na zasadzie procentowego obliczenia zawartości olejów świetlanych w danym surowcu. Na tej też zasadzie spodziewa się Rząd austrjacki dojść do porozumienia.

Rada państwa.

Komisja ugodowa odbyła dnia 16. bm. posiedzenie, w którem wzięli udział ministrowie Dunajewski i Bacquehem. Sprawozdawca podkomitetu dla ugody handlowo-cłowej, poseł Sochor, przedłożył swój referat. Po trzygodzinnej dyskusji jeneralnej, w której uczestniczyli posłowie Jaworski, Chlumetzky, Neuwirth, Rieger, Zeithammer, Menger, minister Dunajewski i referent, uchwalono przejść do rozpraw szczegółowych, które się rozpoczną na następnem posiedzeniu.

* * *

Klub czeski obradował dnia 15. bm. nad wnioskiem językowym Scharschmida. Co do strony merytorycznej zgodzono się, że w wniosku rzeczonym nie chodzi o przeprowadzenie, ale o naruszenie artykułu ustaw zasadniczych gwarantującego równouprawnienie narodowości. Co do strony formalnej zgodzono się pozostawić zupełną swobodę czeskim członkom komisji językowej.

* * *

Według doniesienia *Narod. Listów*, komisja językowa wybierze p. Madeyskiego sprawozdawcą o wniosku p. Scharschmida.

Wypadki na Wschodzie.

Do *Tagblattu* donoszą z Sofji: Jeśli dyplomatyczne rokowania co do kandydatury na tron bułgarski pozostaną bez rezultatu, uda się deputacja ze wszystkich stanów do Petersburga i innych dworów europejskich, aby wyjednać zaproponowanie kandydata na tron bułgarski. Sobranie przyjmie każdego kandydata Rosji, z wyjątkiem ks. Czarnogórskiego, Piotra Karageordżewicza, lub księcia niższej rangi. Gdyby wszystko skutkiem przeciwnego stanowiska zawiodło, w takim razie proklamowaną będzie nadal pewnego rodzaju republika z rejencją na czele.

* * *

Berlińska półurzędowa *Post* dowodzi, że car wraz z ministrami byli przez długie lata źle informowani o stanie rzeczy w Bułgarji. Zadanie Rosji może jednak każdej chwili być ułatwione, jeśli nie wystąpi wrogo przeciw narodowym żądaniom Bułgarów.

* * *

Z Petersburga donoszą: W obec telegraficznie nadeszłego tu streszczenia odpowiedzi Rządu bułgarskiego na noty ajencji rosyjskiej, pisze *Journal de St. Petersbourg*: Ci, którzy samowładnie przywłaszczyli sobie władzę w Bułgarji i od przeszło roku kraj ten spychali na drogę rewolucyjną, których obecność i powaga zasadza się tylko na przymusie i gwałcie, chcą się zasłaniać konstytucyjną legalnością, aby uczynić trwałym ów absolutnie nielegalny Rząd, jakiemu dali początek. Chcą oni utrzymać narodowe zgromadzenie, które kazali wybrać pod wpływem postrachu; zgromadzenie to jest im wskutek tego poddane i przez nich obdarzone jest prawem decydowania o legalności wyborów, z których wyszło, tudzież prawem sankcjonowania gwałtów Rządu, którego ono jest bezpośrednią emanacją. Byłoby trudno lepiej igrać słowami, aby być sędzią i stroną we własnym interesie.

Nie można się z nimi wdawać w dysputy nad tą kwestją, ale nie można dopuścić, aby losy Bułgarji, które mają znaczenie dla pokoju na Wschodzie i powszechnego pokoju, oddane były na pastwę tych radykalnych doktryn.

* * *

Karawełow przeszedł stanowczo na stronę Rosji, namówiony do tego przez swoją żonę, jak zapewniają dzienniki francuskie. Dotychczas Karawełow siedział na dwóch stołkach.

* * *

Bułgarski minister spraw zewnętrznych odpowiedział na notę rosyjską w sprawie znanych zajść podczas wyborów. W odpowiedzi swej odwołuje się minister spraw zewnętrznych na sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych i udowadnia, że cała odpowiedzialność za wiadome rozruchy spada na chłopów, którzy się uciekli pod opiekę konsulatu rosyjskiego.

Rząd bułgarski zawiadomił reprezentantów mocarstw notą werbalną o zwołaniu Sobranja, które po ukonstytuowaniu się ma przystąpić do wyboru księcia.

* * *

Zwołanie Sobranja bułgarskiego zostało na 27. b. m. urzędownie naznaczone. Wszyscy członkowie ciała dyplpomatycznego mają na ten dzień udać się do Tirnowy. Deputacje Cankowistów wystosowały kilka protestów wyborczych. W Sofji obiega od kilku dni uporczywa pogłoska, że konsul rosyjski ma wkrótce odjechać, pozostawiając wszystkie agendy kancelarzowi konsulatu.

* * *

O restytucji ks. Aleksandra na tronie bułgarskim pisze petersburski korespondent do *Voss. Ztg.* jako o rzeczy przez mocarstwa udecydowanej i zapewnia, iż pierwsze kroki zostały już ku temu uczynione. Twierdzi dalej, że gabinety europejskie nie liczą wcale na zbyt wielką opozycję w tej mierze, ze strony oficjalnej Rosji, która za małą kompensatę, n. p. za odstąpienie Warny lub jednej z wysp dardanelskich, uznałaby niezawodnie unję Bułgarji ze Wschodnią Rumelją. Co prawda — dodaje wspomniany korespondent — że w takim razie należałoby spodziewać się jednogłośnego protestu całej Europy.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. października.

Wiadomości osobiste. Dowiadujemy się, że pp. Adolfowie Bruniccy z Lubienia zaproszeni zostali na dłuższy pobyt na dwór arcyks. Rudolfa w Laxenburgu. Baron Adolf Brunicki weźmie udział w polowaniach, które rozpoczną się tam około 15. listopada. — W Skawinie osiadł dr. med. Jan Danielski. — W Nowym Targu otworzył kancelarję adwokacką dr. Marcin Kozłecki. — Alfred br. Liebig w Wiedniu otrzymał zezwolenie na przyjęcie posady ces. niemieckiego konsula w Wiedniu z zastrzeżeniem, iż w jego obywatelskich i jurysdykcyjnych stosunkach nie nastąpi przez to żadna zmiana.

Nekrologja. Mikołaj Bugno, b. dyrektor rzeszowskiej szkoły ludowej, zakończył życie w Rzeszowie, dokąd przybył celem odwidzenia licznych przyjaciół i znajomych. Śp. Bugno znanym był na polu naukowem jako autor gramatyki polskiej dla Niemców, która już siedmiu wydań się doczekała; tłumaczył też znany Przewodnik stylistyczny Meslera, który nakładem księgarni Pelara już w 2. wydaniu wyszedł, a nadto wydał kilka broszurek różnej treści. — W Nowym Sączu zmarł przed kilkoma dniami Antoni Christophoril, em. podpułkownik austr. pułku dragonów, przeżywszy lat 75. — Antoni Morbicer, właściciel dóbr i oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Nowym Sączu d. 12. bm., mając lat 78. Rada miejska złożyła wieniec na grobie śp. Morbicera, a radni miasta nieśli jego zwłoki do samego grobu. — W Domasłowicach na Szlązku zmarł proboszcz ks. Jan Goryl d. 10. bm. po dłuższej chorobliwości. Urodzony w Cierlicku 1835 r., przeżywszy dopiero 51 lat, uległ cierpieniom serca, które go od kilku lat męczyły. Był to zacny i gorliwy kapłan i dobroczynny człowiek, przeto był powszechnie szanowany i szczególnie od swych parafjan lubiony. Był również szczerym narodowcem i jako taki wspierał towarzystwa narodowe. — W Frankfurcie n. M. zmarł d. 16. bm. Karol Rothschild na udar sercowy.

Kalendarz. Wtorek (19.): Piotra z Al. — Ziemowita. Wschód słońca o godz. 6. min. 31, zachód o godz. 5. min. 57.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłała do naszej Administracji c. k. Straż skarbowa w Dolinie 2 złr. 80 ct, p. Karol Piepes 3 złr, c. k. Straż skarbowa w Buczaczu 3 złr., c. k. Straż skarbowa w Bełzie 2 złr., c. k. Straż skarbowa w Pniowie 1 złr., Oddział c. k. Straży skarbowej nr. 2 i 3. we Lwowie 8 złr. — razem z poprzedniemi 235 złr. 75 cnt.

Dla wdowy R. L. p. M. Jastrzębska 2 złr.

Dla pogorzelców Kałusza złożył zarząd Banku hipotecznego we Lwowie, w c. k. Prezydjum Namiestnictwa, kwotę 300 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Cholewiana góra, w powiecie niskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński p. Anastazego Chmurskiego, współwłaściciela fabryki wód gazowych i wyrobów chemicznych w Krakowie, z panną Heleną Rzącówną, córką p. Karola Rzący, również współwłaściciela tej fabryki, i Klementyny z Borszellów.

Z ck. armji. Arc. Franciszek Salwator, porucznik w 12. p. dragonów, przydzielony został do służby w tym pułku. — Feldm. por. i komendant twierdzy w Przemyślu, Ant. Werner, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności krzyż komandorski Leopolda. — Jenerał major Fryd. Pollini, zamianowany komendantem twierdzy w Przemyślu. — Adolf Bothmer, pułkownik 12. p. dragonów, mianowany komendantem 2. brygady konnicy. — Podpułk. Edw. Michałowski mianowany komendantem 12. p. dragonów. — Pułkownik jen. sztabu Józef Netuschill mianowany nauczycielem dla kursu sztabowych oficerów. — Podpor. Emil Wiśniewski przeniesiony z 57. p. p. do ck. żandarmerji. — Dr. Marjan Gidlewski mianowany starszym lekarzem przy szpitalu garniz. w Krakowie.

Z policji. Naczelnik ekspozytury policyjnej na dworcu kolei Karola Ludwika, p. komisarz Meidinger wyjechał na kilkanaście dni za urlopem do Wiednia, a miejsce jego zajął praktykant konceptowy Nowotny.

Przeniesienia. P. Namiestnik przeniósł c. k. praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Włodzimierza Alberta z Cieszanowa do Nowego Targu i Antoniego Barbackiego z Nowego Targu do Cieszanowa.

P. Adolf Chulawski, dotychczasowy naczelnik stacji kolei państwowych w Chryplinie, przeniesionym został do dyrekcji ruchu we Lwowie.

Na chlubę naszego Magistratu ulica Żółkiewska od czasów jej wybrukowania nie została dotychczas jeszcze zamiecioną. Kupy błota i gnoju upiększają bruk, a biedni mieszkańcy oddychają zatrutem powietrzem. Gdyby który z panów radnych posłuchał skarg, jakie codziennie odbieramy w sprawie nieporządków, to nie wątpimy, że zdecydowałby się na interpelację do pana prezydenta miasta, który, jak wszyscy wiedzą, jest przecież „dobrym gospodarzem".

Z rewolwerem w ręku zmuszeni są mieszkańcy ulicy Lindego i Szajnochy powracać w nocy do domu, a to z powodu braku latarń. Wszak ulice te położone są w śródmieściu, a pomimo tego szanowny Magistrat nie chce się zdecydować na ich oświetlenie. Czyżby potrzeba aż takiej okropności, aby którego z panów radnych tam zrabowano?

W sprawie szynków. Policja odebrała znowu 6 szynkom pozwolenie na otwieranie lokalu do godziny 1. w nocy, a to ze względu na porządek publiczny. Rozporządzenie to byłoby bardzo racjonalne, gdyby jednak dotknęło właśnie te lokale, które rzeczywiście zasługują na ograniczenie godzin nocnych. Przedewszystkiem bowiem powinne być wcześniej zamykane te szynkownie, które są widownią ciągłych borb i awantur, a nadto posiadają hałaśliwe muzyki. Tymczasem dzieje się inaczej. I tak np. na ul. Kamińskiego odebrano znajdującej się tam restauracji koncesję na trzymanie lokalu otworem do godziny pierwszej w nocy, gdy tymczasem na tej samej ulicy pozostawiono kawiarnię nocną, będącą areną ciągłych krzyków i hałasów. To też zwracamy uwagę odnośnych władz, aby nie polegały na raportach podrzędnych funkcjonarjuszów, ale dotyczący referent wglądnął w sprawę i usunął gorszące nieporządki.

Opalanie biur... z protekcji. Od urzędników Magistratu otrzymujemy zażalenie na Zarząd gmachu ratuszowego z powodu nieopalania niektórych biur urzędowych. Pomimo, że piwnice magistrackie zaopatrzone są obficie w drzewo, opalane bywają w obecnej dżdżystej porze tylko biura wybranych, reszta zaś skazaną została na zamarznięcie. Prosimy przeto w imieniu pokrzywdzonych, aby do wszystkich stosowaną była równa miarka, nie sądzimy bowiem, aby kości dygnitarzy Magistratu były więcej czułe na zimno od kości przeciętnego urzędnika.

W Szkole ogrodniczej, utrzymywanej staraniem Towarzystwa sadowniczego, odbył się wczoraj popołudniu w obecności członków Rady miejskiej i delegata Namiestnictwa, starosty p. Andahazego, doroczny popis, który świadczy o skutecznej pracy grona nauczycielskiego, złożonego z pp. Biczaja, ks. Pogonowskiego, Piątkowskiego i Batyckiego. Doświadczenia praktyczne wypadły zadowalająco.

W szkole tej, urządzonej na małą skalę, a mającej za zadanie wykształcić w ciągu dwu lat uczniów na użytecznych ogrodników gospodarskich, było w ciągu ostatniego roku szkolnego w pierwszej klasie 4. zaś w drugiej 2 uczniów.

Wieczorek z tańcami Resursy urzędniczej, który się odbył w sobotę w sali „Frohsinn'n" przy licznym udziale członków i rodzin tychże, wypadł bardzo dobrze. Bawiono się ochoczo do godziny 2. w nocy.

Przywilej. Panu Elmundowi Krzenowi przedłużono wyłączny przywilej na sposób nakładania glazury na wyroby z niewypalonej gliny, na rok drugi.

Ogień pokojowy powstał wczoraj w mieszkaniu p. Wolfa Silbersteina przy ul. Furmańskiej l. 5, gdzie zajęły się suknie ułożone w skrzyni ustawionej koło pieca. Ogień przybrał groźne rozmiary, został jednak w czas przez oddział straży pożarnej ugaszony.

Usiłowana ucieczka. Z tutejszego zakładu karnego (Brygidek) usiłowało w nocy z soboty na niedzielę ulotnić się zapomocą wyłamania dziury w ścianie, tworzącej komin, kilkunastu najniebezpieczniejszych złodziei. Stojący na kurytarzu posterunek wojskowy usłyszał jednak podejrzany szmer w kaźni więziennej i zaalarmował służbę, która przeszkodziła wykonaniu zręcznie ułożonego planu ucieczki. Więźniowie chcieli dostać się przez komin na dach, a ztamtąd na ulicę. Na czele spisku, do którego należało 14 łotrów, stał znany złodziej Windisch, odsiadujący karę 6-letniego więzienia. Przed kilkoma miesiącami zbiegł on był z więzienia, został jednak przez żandarmerję przytrzymany i napowrót osadzony w klatce.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 18. października. Skradziono dubeltówkę żwirowaną, na łożu tejże po jednej stronie z czarnem gładkiem pasmem i wyjmującym się jednym zamkiem, z skórzanym rzemieniem, wartości 30 złr.; futerko białe barankowe z jasno-kawowem pokryciem, wartości 10 złr., płaszcz damski czarny, dwie chustki czerwone i małą wełnianą białą kołdrę i damską bieliznę. — Zgubiono złoty kolczyk w formie półksiężyca, złoty pierścionek z wizerunkiem Matki Boskiej, los krakowski nr. 49884 przed dwoma miesiącami, zastawniczą kartkę Banku ruskiego do l. 9393 na złoty zegarek, a drugą do l. 17025 na srebrny zegarek. — Znaleziono szyld kaligrafa Waschitza. — Zakwestjonowano srebrną łyżeczkę, znaczoną „J. F.", trzy przenoszone damskie koszule, jedwabną chusteczkę, troje kurcząt z workiem.

Sokal 15. października. Dnia dzisiejszego otrzymała Dyrekcja Szkoły przemysłowo-wydziałowej w Sokalu, na rzecz tegorocznego kursu wakacyjnego dla nauki ręczności w robotach ręcznych 100 złr. od WP. M. Oleksińskiej, wdowy po śp. Michale O., tutejszym obywatelu, który jako prezes Rady miejskiej i jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej dla szkoły tutejszej wielce się zasłużył i już w latach 1873—1875 dokładał usiłowań, ażeby tutejszej Szkole wydziałowej praktyczny nadać kierunek. Za tę wspaniałomyślną ofiarę szlachetnej dawczyni szczerą niniejszem składamy podziękę.

Nisko 16. października. Na rzecz pogorzelców Ulanowa wpłynęły dalsze składki: Kasa oszczędności miasta Lwowa 400 złr., Bank hipoteczny we Lwowie 100, p. Kraus z Wiednia 30, Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu 50, Wydział Rady powiatowej w Jarosławiu 25, Magistrat miasta Wieliczki 25, ks. Sulikowski w Słocinie 10, Urząd parafjalny w Grojcu ze składek 6, gmina Przędzel 1·63, gmina Pysznica 1·76, Redakcja *Nowej Reformy* od bezimiennego weterana napoleońskiego 5 złr., ponowny dar Wydziału krajowego 200, Magistrat miasta Lwowa 300; razem 1.154 złr. 39 ct. wa. Poprzednio wykazano 7.110 złr. 50 ct., a zatem łącznie 8.264 złr. 89 ct. wa.

Z Rudnika donoszą: Pleban nasz ks. A. Wyżykowski sprawił z własnych funduszów dwa nowe dzwony dla tutejszej parafji. Harmonijny dźwięk tych dzwonów rozbrzmiał po raz pierwszy 5. zm., w tym dniu bowiem poświęcił je ks. kanonik Pawłowicz z Jeżowego, przybyły z polecenia arcypasterza naszego.

Z Błażowej donoszą: Lekarz tutejszy, dr. Kisielewski, opuścił miasto nasze przenosząc się do Zakliczyna. Powodem tego były pewne nieporozumienia ze sławetną naszą Radą gminną, który zdolny i energiczny lekarz, dbający o czystość i porządek, widocznie nie był na rękę, chciano mu bowiem uszczuplać i tak już szczupłą jego dotację. W obec podobnych sekatur ze strony naszych „Onufrych", trudno będzie, by jakiś zdolniejszy lekarz zdecydował się tutaj osiedlić, jakkolwiek gmina rozpisała już konkurs na tę miłą posadę. Dra Kisielewskiego powszechnie żałują, gdyż bardzo był lubianym.

Wiedeń 16. października. W r. 1877 zdarzyło się, że pewien handlarz zbożowy, niejaki Adolf Wolf, uciekł ztąd do Ameryki, poczem wdrożono przeciw niemu bezskuteczne śledztwo o oszustwo i defraudację. Owoż obecnie Wolf uzyskał za pośrednictwem jednego z tutejszych adwokatów list żelazny, przybył z Ameryki, stanął przed Sądem i w rezultacie został uwolniony.

Dotychczasowy redaktor *Tagblattu* Scheps, wystąpił z redakcji tego pisma i wspólnie z współpracownikami dziennika *Morgenpost*, zakłada nowe pismo p. t. *Wiener Tageblatt*. Dziennik ten ukazać się ma już we środę, *Morgenpost* zaś przestanie wychodzić we wtorek.

Odkryte w gmachu Parlamentu wadliwości budowy są znaczniejsze, aniżeli sądzono. Belki w suftach i posadzkach są zupełnie przegniłe i muszą być odnowione. — Lord Churchill odjechał do Paryża.

Berlin 16. października. Uwięziono tu pewnego szlifierza szkła, poddanego austrjackiego, u którego znaleziono 1112 podrobionych jednoreńskówek austro-węgierskich. Okazuje się, że fałszerz ten sporządził do spółki z kilku towarzyszami, ogółem 10.000 jednoreńskówek.

W Juszczynie, przy Moskwie, żyje jeszcze — jak donoszą — świadek ostatnich chwil życia ks. Józefa Poniatowskiego. Jest to Antoni Kurowski, staruszek stokilkunastoletni (liczy około 115 lat); wstąpił do wojska w roku 1809. Odbył kampanję pod Moskwą, był w bitwie pod Borodynem, przebył wpław Berezynę, a za odznaczenie się podczas odwrotu armji na Litwie ozdobiony krzyżem „Virtuti militari". Pod Lipskiem walczył w oddziale ks. Józefa Poniatowskiego i był świadkiem bohaterskiej śmierci swego wodza. Po ukończeniu kampanji został Antoni Kurowski jako porucznik wcielony do kompanji weteranów, a w r. 1818 z armji wystąpił. Jest to więc obecnie zapewne najstarszy weteran wojsk polskich.

Krwawa scena przy zielonym stoliku. Z Nizzy donoszą; Temi dniami była sala gry w Monte Carlo widownią strasznego zdarzenia. Około jednego ze stołów ruletowych siedziało siedmiu graczów, a pomiędzy nimi jakiś hrabia rosyjski, posądzany przez resztę towarzystwa o rozmaite niewłaściwości wśród gry, inaczej mówiąc, o sztuczki oszukańcze. Wreszcie po jednym takim przycinku główniejszym szuler ten zerwał się i uderzył siedzącego naprzeciw gracza w twarz zwiniętą pięścią. Wszyscy skoczyli z miejsc, rozpoczęła się walka zażarta na rewolwery i noże, której rezultatem były dwa trupy i dwaj ciężko ranni zapaśnicy.

Walka w wagonie. Gazeta *Italia* donosi o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w tych dniach w jednym z pociągów pasażerskich, kursujących pomiędzy Rzymem a Frascati. Do wagonu trzeciej klasy wsiadło na którejś z pośrednich stacyj pięciu mężczyzn, którzy po usadowieniu się poczęli w oburzający sposób traktować obecne kobiety i czynić bezwstydne propozycje. Pasażerowie wystąpili w obronie kobiet, a wtedy awanturnicy dobyli noży i rzucili się na obrońców. Zawiązała się walka, podczas której dwóch pasażerów padło śmiertelnie ranionych, czterech zaś innych poniosło ciężkie obrażenia. Kobiety pomdlały. Dopiero gdy pociąg zatrzymano, udało się z trudnością powstrzymać rozszalałych awanturników.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Ter. Arklowa wystąpiła w budapeszteńskiej operze po raz trzeci, mianowicie w „Afrykance," w której partja „Seliki" — jak wiadomo — jest jedną z najlepszych jej kreacyj, i zyskała aplauz zarówno od publiczności, jak i dziennikarskiej krytyki. Ta ostatnia zachwyca się szczególnie wykonaniem przez śpiewaczkę wielkiej arji w czwartym akcie pod drzewem jadowitem.

(S. P.) **Z teatru.** W sobotę powtórzono „Piękną żonkę" — teatr był zaledwo w połowie zapełniony. O samem przedstawieniu nie mamy nic nowego do nadmienienia, natomiast musimy zrobić komu należy, skromną uwagę z powodu niefortunnego urządzenia sceny, z którem spotkaliśmy się już przy sposobności pierwszego przedstawienia „Pięknej żonki". Mamy tu na myśli owe nieregularne trójkąty i pięcioboki, mające nam przedstawić mieszkanko pani Julii. Zamiarem autora tego niezbyt szczęśliwego pomysłu było niewątpliwie zmniejszenie obszaru scenicznego do ram zwykłego mieszczańskiego mieszkania, a usłyszawszy zapewne cośkolwiek o sposobie, w jaki trupa Meiningeńska przedstawia na scenie przecięcia skośne sal zamkowych itp., zaaplikował takowy bez rozmysłu do zwykłych dekoracyj parawanowych. Otóż pozwalamy sobie zauważyć, że podobne urządzenia sceny praktykują się w istocie, ale przy pomocy dekoracyj, malowanych z perspektywą, nie zaś przy zwykłych parawanowych kulisach. Pokoje w „Pięknej żonce" robiły wrażenie sieni, przedpokoju, lub co najwyżej izdebki na poddaszu, i sądzimy, że po tej nieszczęśliwej próbie eksperymenta tego rodzaju nie powtórzą się już więcej.

Wczoraj popołudniu wobec nader licznie zgromadzonej publiczności przedstawiano „Kościuszkę pod Racławicami". Sztukę przyjmowano z niezwykłym entuzjazmem mimo wielu rażących usterek, które dowodziły braku odpowiedniego przygotowania. P. Woleński (Kościuszko), Wojdałowicz (Lichocki), Zboiński (Głowacki), zbierali mnóstwo oklasków. Wygłoszony przez p. Żelazowskiego (Jan) ustęp z poematu Lenartowicza przeszedł bez wrażenia. Rola Abrahama nie była stosowną dla p. Skalskiego — z dziwną też apatją grała pni German wdzięczną rólkę Filomeny. Przepowiedziane przez nas powodzenie materjalne, jakiem się cieszą przedstawienia niedzielne, winnoby zachęcić dyrekcję do stworzenia odpowiedniego dla nich repertoaru. Nie jest to rzeczą zbyt trudną, gdyż jakkolwiek „robione" w ostatnich latach sztuki ludowe, prócz sukmany, butów i Krakowiaka, nic więcej z ludem nie mają wspólnego, to należy sięgnąć do dawniejszego repertoaru, i wznowić niejedną rzecz cenną, a dziś zupełnie zapomnianą. Brak miejsca nie dozwala nam rozpisać się szeroko na ten temat, na razie więc tylko przypominamy dyrekcji prace dramatyczne Fryderyka Skarbka, odznaczające się wierną charakterystyką średnich i niższych warstw ludności miejskiej. Jego „Zosia Przybylanka", dziś jeszcze, obsadzona i przygotowana starannie, mogłaby stanowić potężny magnes dla świątecznej publiczności. Niech nam wierzą interesowani, że w polskiej literaturze mamy w tym rodzaju dzieła stokroć lepsze od straszydeł francuskich w guście „Złodziejki" i t. p., które obecne kierownictwo podobno wystawić zamierza.

Repertuar teatralny. Dziś w poniedziałek: „Trzpiot" (występ p. Adolfiny Zimajer).

Benefis pani Zimajer. Jutro na dochód pani Adolfiny Zimajer odbędzie się przedstawienie złożone z „Maskoty" (akt I.), „Życia paryskiego" (akt II.) i „Kawalera marcowego."

Jak widzimy z programu, opuszczająca już nas niebawem artystka, wybrała na wieczór jutrzejszy swe najlepsze kreacje i nie wątpimy, że publiczność nasza wdzięczna za tyle dzięki pani Zimajer przyjemnie spędzonych w teatrze wieczorów, pospieszy tym razem bardzo licznie, by oklaskiwać wyborną grę artystki jako: Bettiny, Gabrjeli i Pawłowej.

Koncert, urządzony w sobotę pod artystycznem kierownictwem p. Ludwika Marka, rozpoczął szereg zapowiedzianych w Kasynie miejskiem zabaw. W części wokalnej wzięła udział panna Patkiewicz, zaś w części muzykalnej odznaczył się przedewszystkiem uczeń p. Marka, pan E. Hauswald, którego gra ogólnie się podobała. P. Tyberg zbierał huczne a zasłużone oklaski za wyborne wykonanie kilku pięknych utworów. W ogóle cały obfity program wykonany został doskonale, a odegrana na zakończenie komedyjka Świderskiego, „Dzieciaki", ubawiła wybornie liczną publiczność.

Ruch Stowarzyszeń.

Zgromadzenie Towarzystwa historycznego odbyło się onegdaj we Lwowie w jednej z sal Uniwersytetu w obecności przeszło 50 członków. Zagaił obrady dr. Semkowicz; wspominając o ciężko złożonym chorobą dr. Liske, którego zamianowano prezesem, podziękował imieniem młodszych pracowników starszym, wreszcie wykazał doniosłość Towarzystw historycznych, jakie właśnie na pożytek ogółu przychodzi do skutku we Lwowie.

Przewodniczącym na zgromadzeniu wybrano ks. Kalinkę. Po zaproszeniu na sekretarzy dra Balzera i dra Finkla, przystąpiono do ukonstytuowania się. Zastępcą prezesa wybrany został dr. Tadeusz Wojciechowski, skarbnikiem dr. Antoni Prochaska. Do wydziału weszli: dr. Oswald Balzer, dr. Wojciech Kętrzyński, dr. Fryderyk Papée, dr. Roman Pilat; nareszcie do komitetu redakcyjnego: dr. Ludwik Finkel, dr. Wojciech Kętrzyński, Saturnin Kwiatkowski, dr. Roman Pilat, dr. Aleksander Semkowicz, dr. Tadeusz Wojciechowski. W końcu ofiarował ksiądz Kalinka Towarzystwu składkę 205 złr., zebraną na cel pokrewny, a który nie przyszedł do skutku.

Towarzystwo Rolnicze okręg Rzeszowski. Walne Zgromadzenie wszystkich członków Tow. Rolniczego okr. Rzeszowskiego odbędzie się dopiero we czwartek 4. listopada 1886 o godzinie 2. po południu w biurze Towarzystwa.

Z izby sądowej.

Lwów 18. października.

(Nieporządki w urzędzie cłowym).

(m.) Rozprawa karna przeciw Kaufmanowi i innym o nadużycia w urzędzie cłowym, która się miała odbyć dziś przed Trybunałem sędziów przysięgłych, została na podstawie uchwały Izby radnej odroczoną, a to celem rozszerzenia oskarżenia jeszcze przeciw kilku innym osobom. Zajmująca ta rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w przyszłej kadencji Sądów przysięgłych.

Lwów 16. października.

(Wampir.)

(m.) Przed zwykłym trybunałem stawał wczoraj człowiek, którego jedynym celem życia jest haniebne wyzyskiwanie nieszczęśliwych jednostek naszego społeczeństwa, wtrąconych w szpony jego li fatalnym zbiegiem okoliczności. Nazwisko jego Mojżesz Ambruch, żyd, liczący lat 44, lichwiarz, karany już za zbrodnię oszustwa.

Działalność Ambrucha, który jest typem lichwiarza, przed wejściem w życie ustawy z 28. maja 1881 nie jest urzędownie skonstatowaną, jak jednak wieść niesie, była bardzo obfitą w owoce i w... ofiary.

Dopiero ustawa o lichwie, wydana w r. 1881, zmitygowała nieco p. Ambrucha. Lecz jako człowiek sprytny i znający dobrze stosunki, zastawił teraz sidła głównie na c. k. oficerów, wiedząc doskonale, że odwołanie się na „słowo oficerskie" wystarczy, aby raz na zawsze przygarnąć do siebie

ble pochwyconą ofiarę, z której będzie można wyssać krew wszystką, bez obawy odpowiedzialności sądowej...

Wampirowi temu udawała się sztuczka dość długo, i interes szedł doskonale, aż wreszcie, zwyczajem ludzkim, noga mu się powinęła — i dostał się w dawno zasłużoną opiekę ck. Prokuratorji, która sformułowała przeciw niemu następujący, streszczony tu, akt oskarżenia:

„Karol Kamberski, c. k. kapitan obrony krajowej we Lwowie, potrzebując koniecznie pieniędzy, udał się dnia 2. lutego 1884 do Mojżesza Ambrucha, i żądał od niego pożyczki w kwocie 150 złr. Ambruch, który znał bardzo dobrze stosunki majątkowe oficerów, stacjonowanych we Lwowie, gdyż wielu z nich pożyczało u niego pieniądze, postanowił wyzyskać konieczną potrzebę i wzburzenie umysłu Kamberskiego, i obiecał mu wypożyczyć żądaną kwotę, ale pod warunkiem wystawienia skryptu na 250 złr. aw. i podpisania tegoż przez ck. majora obrony krajowej Emila von Strohe, jako ręczyciela. Kwota 250 złr. miała mu być zwróconą w dwóch ratach, a mianowicie 100 złr. na dniu 30. czerwca 1884, a 150 złr. na d. 30. września 1884. Kamberski przedstawiał Ambruchowi, że z powodu spóźnionej pory dnia nie będzie mógł otrzymać podpisu majora Strohe, ale gdy Ambruch na to nalegał, wyszedł on, Kamberski, z pomieszkania Ambrucha, i w miejscu, którego sobie nie przypomina, podpisał fałszywie na czystym arkuszu papieru Emila Strohe jako poręczyciela i płacącego. Podpisując majora Strohe omylił się jednak Kamberski, i zamiast imienia Emil, umieścił Ernest.

Następnie wrócił Kamberski do Ambrucha, który podyktował mu skrypt dłużny. Kamberski napisał dokument na blankiecie, niby przez Emila Strohe podpisanym, o którym Ambruch wiedział dobrze, że podpis majora jest na nim fałszywy.

Kamberski nie był w możności w umówionym terminie zwrócić Mojżeszowi Ambruchowi kwotę 250 złr., i płacił mu tylko pomniejsze kwoty za dozwoloną prolongatą.

W jesieni 1885 r. przybył Ambruch do c. k. majora Strohe, okazał mu skrypt dłużny na 250 złr. i żądał wypłaty tej sumy. Strohe widząc na owym skrypcie swój podpis sfałszowany, zażądał za pośrednictwem c. k. kapitanów Józefa Bąkowskiego i Ignacego Strzeleckiego od Karola Kamberskiego, aby tenże z powodu, że się dopuścił czynu zbrodniczego, opuścił służbę wojskową. Kamberski wahał się uczynić zadość żądaniu majora Strohe, w skutek czego tenże wniósł na dniu 27. października 1885 doniesienie karne do przełożonej władzy wojskowej. Kamberskiego przesłuchano na d. 30. października 1885 w Sądzie wojskowym, a na d. 1. listopada 1885 odebrał on sobie życie.

Obwiniony Ambruch oświadcza, że jest niewinny i twierdzi, że kapitan Kamberski przyniósł do niego już napisany skrypt dłużny na kwotę 250 złr., z podpisem majora Strohe, i że on sądząc, że podpis majora jest rzetelny, udzielił Kamberskiemu pożyczkę w kwocie 250 złr.

Ta obrona nie może jednak uwolnić obwinionego od odpowiedzialności w drodze karnej, albowiem przemawia przeciw niemu to, że najpierw z krótkiego przeciągu czasu, w którym Kamberski od niego wyszedł i zaraz z gotowym podpisem Strohego powrócił, jak również i z okoliczności, że nikt przecie nie będzie się podpisywał jako poręczyciel *in blanco*, mógł się dorozumieć, że podpis Strohego jest sfałszowany. Ambruch zwykł był zresztą namawiać swych dłużników, aby na skryptach dłużnych podpisywali fałszywie poręczycieli; według zaprzysiężonych bowiem zeznań Karola Rautschka, byłego nadporucznika, namawiał go Ambruch w r. 1877, aby na skrypcie dłużnym podpisał sam porucznika Wiszniewskiego jako poręczyciela, przyrzekając mu dać pod tym warunkiem pożyczkę od 400 do 600 złr. Za fakt ten nie może jednak Ambruch być ściganym, z powodu przedawnienia po myśli § 228 b u. k.

Na tej podstawie oskarża Prokuratorja państwa Mojżesza Ambrucha o występek z § 1 ustawy z dnia 28. maja 1881 (lichwa) i o współwinę w zbrodni oszustwa z § 201 u. k.

(Dok. nast.)

* * *

Trybunał złożony z radców pp. Mogilnickiego (przewodn.), Sawczyńskiego, Nitscha i sekretarza p. Kriegseisena, po wysłuchaniu wywodów zastępcy Prokuratorji państwa p. Spławskiego i obrońcy adwokata dr. Dziedzielewicza uwolnił Ambrucha od zbrodni oszustwa, zaś uznał go winnym występku z § 1 ustawy z dnia 28. maja 1881 nr. 47 Dz. u. p. i skazał go na sześć tygodni aresztu.

Prokuratorja zgłosiła zażalenie nieważności, w obec czego p. Ambrucha pozostającego od majazwick w więzienia śledczem, pozostawiono dalej pod kluczem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł krajowy. Szpitalik św. Zofji potrzebując kilkadziasiąt łóżek żelaznych, zakupił je w fabryce Zakładu drohowyzkiego za cenę po 7 złr., podczas gdy za takie same łóżka żądano w Wiedniu po 14 złr.

Z kolei państwowych. „Presse" donosi, że w krótkim czasie Zarząd tych kolei zamówić ma 100.000 cetn. metr. szyn i znaczną ilość trenu.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. października.

[Z Towarzystwa kredytowego ziemskiego]. Na tegorocznem walnem zgromadzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego nastąpią wybory: wiceprezesa, starszego dyrektora i dwóch członków Rady nadzorczej. Ze względu, że praca w Towarzystwie kredytowem ziemskim w ostatnich dwóch latach znacznie się zwiększyła i że czynności tej Instytucji w przyszłości prawdopodobnie bardziej się zwiększą; zastanawiają się już obecnie w kołach delegatów nad temi wyborami, celem poruczenia stanowisk opróżnionych osobistościom, posiadającym do tego odpowiednią kwalifikację. Oby tylko do rządzenia Towarzystwem nie powoływano takich, którzy dostarczyli dowodu, że własnym majątkiem rządzić nie umieli.

[O pracach komisji kolonizacyjnej] piszą z Poznania do *Köln. Ztg.*, że podczas gdy w sierpniu zakupno dóbr było głównym przedmiotem narad komisji, obecnie zajętą jest ona głównie sprawą kolonizacji samej. We wszystkich wtajemniczonych kołach panuje przekonanie, że komisja postępowała dotąd z jak największą oględnością i pracowała z jak najlepszym skutkiem. W postępowych organach rozpowszechnione zdanie, iż komisja zakupywała majątki za drogo, upada samo przez się, gdy się porówna zapłacone przez komisję ceny z taksą landszaftową. Tak n. p. taksa Ryńska dokonana przed kilku laty wynosiła 2 800.000 marek, a komisja zapłaciła za ten majątek tylko 2,200.000. Co się zaś tyczy Łubowa, to ludzie fachowi utrzymują, iż możnaby majątek ten odprzedać za 100 do 150.000 marek odstępnego *Post* zaś pisze, że komisja kolonizacyjna przygotowuje obszerny memorjał dla Sejmu. Szybkie zakupno majątków w Poznańskiem i Prusach Zachodnich zajmowało dotąd tak bardzo komisję, że na ostatniem swem posiedzeniu nie mogła ukończyć obrad nad programem kolonizacyjnym. Program ten będzie przeto przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu komisji.

[Nowi męczennicy] zjawili się na horyzoncie prawosławnym. Są nimi: kapitan 28. pułku pieszego, zwanego Połockim, Nikiforów i 5 prostych żołnierzy tegoż pułku. Zamęczeni oni zostali w okrutny sposób, jak zapewnia *Dniewnik Warszawski*, dnia 22. kwietnia 1863 r. w Niekłaniu, gubernji Radomskiej, przez powstańców polskich. Prawdę mówiąc byli to szpiedzy, co przeszli do polskich szeregów i następnie zdradzili; podobne indywidua zawsze i wszędzie, w każdym kraju i w każdej wojnie — bywają wieszane — ale Moskwa ich odkopała, zwłoki złożyła na cmentarzu w Piotrkowie; teraz stawia im pomnik za składkowe pieniądze. Można zapytać dla czego tak późno każe ludności miejscowej i chłopom okolicznym, święcić tych męczenników?

[Budowa fortyfikacyj dokoła Warszawy], jak się dowiaduje *Kurj. Warsz.*, została przyspieszona i skończy się o wiele wcześniej, aniżeli pierwotnie zamierzano.

[Polacy w Sądach gminnych]. *Dniewnik warszawski* wystąpił był przed kilku miesiącami przeciw udziałowi Polaków w Sądach gminnych, ale głos jego przeszedł był wówczas bez echa. Dziś wraca znów do tegoż samego przedmiotu dowodząc, że gminni sędziowie i ławnicy narodowości polskiej, przyczyniają się „do polonizacji kraju". Jest to nonsens dziki, bo jakże można i czyż trzeba przyczyniać się do „polonizacji" kraju, gdy ten kraj jest polskim? Aleśmy już tak przywykli do podobnej logiki i i perfidji moskiewskiej, że nie zajmując się nią dłużej wolimy zbadać, o co właściwie chodzi *Dniewnikowi*. Według ukazu z r. 1875 o reformie sądowej w Królestwie, wolno było każdemu, posiadającemu odpowiedni *census* i kwalifikację (znajomość języka rosyjskiego), być obranym na sędziego gminnego lub ławnika; włościanie więc gdy nadeszły wybory, wybierali prawie bez wyjątku Polaków, przeważnie obywateli ziemskich, usuwając z posad tych chłopów, którym Rząd powierzał wprzódy wymierzanie sprawiedliwości. Przyczyna była bardzo prosta. Wójt lub sędzia gminny pochodzenia włościańskiego, nie umiejący czytać i pisać, był tylko narzędziem w rękach pisarza gminnego, którego całem zadaniem było schlebiać prawosławnemu naczelnikowi powiatu, by pozyskawszy jego zaufanie, mógł się lepiej obławiać, często na współkę z panem naczelnikiem. Nic tedy dziwnego, że chłopi dla własnego dobra zwrócili się do inteligencji. I tak było przez lat dwanaście, póki jakiś przybłęda nie zwrócił uwagi Rządu na „wielkie niebezpieczeństwo", wynikające ztąd niby to dla Rosji. Niebezpieczeństwa nie było i być nie może, bo sędziowie gminni postępują przecież wedle ustaw przez samego cara wydanych i są ściśle nadzorowani przez naczelników powiatowych, wyłącznie Rosjan. Więc nie o bezpieczeństwo tu idzie, ale poprostu o smaczny kęsek, jak się też i zdradził w konkluzjach swoich „diejatiel" *Dniewnika*. Powiada on bowiem: „A więc jeżeli Polacy nie mogą być sędziami gminnymi, zatem kto ma być? Nikt inny tylko Rosjanie. A że dotychczasowa pensja sędziów tych jest bardzo licha (bo około 500 rubli), z której porządny człowiek nie może się utrzymać, należy pensję tę co najmniej podwoić, przyznając sędziom takim jednocześnie wszystkie prawa urzędników państwowych. Wtedy z pewnością sędzia gminny nie będzie mówił w sądach po polsku pod pretekstem, że chłopi nie umieją po rosyjsku".

[Z Belgradu] donoszą, że król i królowa przybyli tam 15. bm. wieczorem z Niszu. Nazajutrz odbył się w pałacu królewskim objad galowy na cześć posła angielskiego Wyndhama. Wczoraj odjechał król do Niszu, gdzie pozostać ma przez cały czas trwania Skupczyny.

[Instrukcja Herbette'a.] Z Paryża donoszą, że nowy ambasador francuski, przywiezie do Berlina zapewnienie, iż przygotowania wojenne Francji mają na celu jedynie defenzywę.

[Order Piusa] otrzymał ks. Czarnogórski — jak donoszą dzienniki rosyjskie, od papieża.

[Budżet duński] za r. 1887 wykazuje według *Pol. Corr.* po raz pierwszy od dłuższego czasu deficyt w wysokości 8·7 miljonów koron, spowodowany głównie nadzwyczajnemi inwestycjami. Rząd wstawił bowiem 6. miljon. na fortyfikacje i karabiny repetjerowe, 3 i pół miljon. na marynarkę wojenną i 4 miljony na roboty publiczne.

[Król Leopold] otworzy d. 9. listopada Parlament belgijski mową tronową, w której zapowie przedłożenie anty-socjalistyczne.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 18. października. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, zażądał Lewakowski ogłoszenia całej mowy Abrahamowicza. Ten wystąpił stanowczo przeciw podsuwanej mu przez fałszywe sprawozdania niepatrjotycznej tendencji. Nie zgadza on się również na ogłoszenie swojej mowy; pokłada bowiem całe zaufanie w sprawozdaniu Sekretarjatu. Jaworski bronił lojalności tychże sprawozdań. P. Biliński zauważył z ironją: Dzienniki są na to, aby kłamały. (Czy pan poseł opiera swoje twierdzenie na własnem dziennikarskiem doświadczeniu? *P. R*). Na co książe Czartoryski, że tylko *Przegląd* i *Kurjer* skłamały, pierwszy mianowicie w sprawie Smarzewskiego, któremu zarzucił zerwanie solidarności. W końcu uznano całą sprawę Abrahamowicza za nieporozumienie i na wniosek p. Bobrzyńskiego uchwalono przejść nad żądaniem Lewakowskiego do porządku dziennego.

Ugodę handlowo-cłową przyjęło Koło polskie bez zmiany.

(OK.) **Wiedeń** 18. października. Koło polskie uchwaliło wczoraj na wniosek Dzieduszyckiego wezwać polskich członków komisji cłowej, aby czuwali nad sprawą naftową i zdawali o niej od czasu do czasu sprawę Kołu.

(OK.) **Wiedeń** 18. października. *Sontags Courier* donosi, że lekarz Schmidt, który przybył przedwczoraj z Buda-Pesztu zmarł w szpitalu na Wiedeniu na cholerę.

Paryż 18 października. *Temps* dowiaduje się, że Rosja zaokupuje Bułgarję, skoro tylko Sobranje przedsięweźmie jakąkolwiek manifestację na rzecz ks. Aleksandra.

Londyn 18. października. Nota bułgarska w sprawie kandydatów na tron bułgarski spowodowała żywą wymianę depesz. Anglja gotowa jest wyznaczyć kandydata, który będzie także Rosji przyjemnym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18. października. Szef biura w Towarzystwie kolei państwowych dr. Schmidt powróciwszy w sobotę z Buda-Pesztu zachorował na cholerę i zmarł nazajutrz. Zarządzono wszelkie środki sanitarne.

Ruszczuk 18. października. Według doniesień z Sofji sytuacja jest mniej naprężoną. Rząd będzie się starał o porozumienie z Rosją. Żywioły umiarkowane reprezentowane w gabinecie przez Naczewicza i Stojiłowa zgodziły się w sprawach wyborczych na postępowe żądania gabinetu pod warunkiem, że Rząd zgodzi się na pewne koncesje w obec Rosji.

Petersburg 18. października. Para carska przeniosła się do Gatczyny.

Londyn 18. października. *Observer* pisze: Prócz aneksji wolno Rosji robić z Bułgarją co się jej żywnie podoba. Ani Austrja ani Niemcy nie uważają niezawisłości Bułgarji za godną walki. Rosja nie ma powodu do prowadzenia wojny w celu, który daleko prędzej może osięgnąć na drodze pokojowej. Supremacja Rosji nad Bułgarją będzie w ten lub inny sposób uznaną i nie doprowadzi zapewne do okupacji. Gdyby jednak opór Bułgarji zmusił Rosję do okupacji, wówczas Austrja i Niemcy zgodzą się na nią, byle ona nie miała wprost charakteru aneksji. Interwencja innego mocarstwa na rzecz Bułgarji jest nieprawdopodobną. Anglja nie posiada ku temu dostatecznej potęgi, nawet gdyby chciała podjąć wojnę z Rosją w Bułgarji. Jeśli kiedykolwiek Anglja zmuszoną będzie wstrzymać siłą pochód rosyjski, wówczas uczyni to wśród innych stosunków i na innem polu walki. Z tego się okazuje, że się nie należy obawiać zakłócenia pokoju europejskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 16. paździer. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 193 50 do 197·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223 25 do 226 25, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz kredyt. gal. ziem. 5% 100 25 do 101 25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·25 do 101·25, Tow. kred. gal. ziem 4% 93 50 do 94 50. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97 25, banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 99 80 do 100 80, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102 50 do 103 50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 25 do 105·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100 — do 101 —, Pożyczki krajow. z roku 1877 6% 103 50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1876 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17 50 do 19 50, Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 — V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5 86 do 5·96, Napoleondor 9 86 do 9 96 Pół-imperjał rosyjski 10 28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1 54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17½ do 1·19½, 100 marek niemieckich 61 — do 61·7 , Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń d. 16. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 278·70, Anglo-Austr. — — Akcje banku Union 203 50, Kolej Karola Ludwika 194 50, Połudn 107 —, Renta papierowa — —, Listy zastawne galic. banku hip. 100 25, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25 Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96 —, Losy z roku 1864 — —, Napoleondor 9 92, Rubel papierowy 1 18¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 16 października godz. 1 min. 45 Akcje alp tow. górn 23 —, Węg akcje kredyt 287·50, Akcje anglo-austr. 109·50 Akcje banku Union 210·25. Akcje Karola Ludwika 194·25, Akcje kolei północnej 231 —, Akcje kol. południowej 106·—, Akcje kolei Alföldzkie, 188 —, Akcje Staatsbahn 241·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 172 50, Wiedeńskie losy 124 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 54 25, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 123 75, Losy Länderbanku 217 25, Węgierska renta 102 87, Akcje banku związkowego 102 —, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¼. Węgierskie losy [illegible]1 —, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń d. 16 października godz. 5 min. 57. Jednolity dług państwa w [illegible]ach 82 45, w srebrze 82 65, Renta w złocie 114·30, 5% [illegible] renta marcowa 99 60, Akcje banku wiedeńskiego 808 —, kredytowego 278 60, Londyn 125 30, Srebro —·—, Napoleondor 9 92, Dukat ces. men 5·90, 100 marek niemieckich 61·40.

Berlin d. 16. października godz. 5 min. —. Rosyjski banknoty 192 60, Akcje kredytowe 453 50, Lombardy 175·—, Galicyjskie 79 30, Kolei rumuńskiej 58·50, Austrjackie banknoty 162·85 Po zamknięciu giełdy: kredytowy — —, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·27.

Telegramy zbożowe d. 16. października. — Wiedeń: Pszenica — — do — — złr., żyto — — do —·— złr., jęczmień — — do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies — — na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26 75 do 27·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·75 do 8 77 złr., rzepak (na październ.) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (paździer.) 148 50 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 35·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 kigr 50 75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus — — fr.

Nafta. Wiedeń: d. 16. października · 13·— do 13·25. Brema: 6 30 do —·— Hamburg: 6·30 na październ 6 30 na paźdz.-grudz. 6 40. Antwerpja: na październ 15·92. New-York: 6·75. Filadelfja: 6·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 października 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. St. ks. Lubomirski, z Równa. M. br. Beillau, z Gródka. W. Gnoiński, z Krasnego. I. Gnoiński, ze Świdowy. R. Bieliński, ze Złoczowa. E. Ehrenfeld, z Wiednia. Br. I. Pozzi, z Medjolanu. I. Krudysz, z Wołynia. F. Wesołowska ze Złoczowa. St. Łuszpiński, z Komarna. Z. Wiśniewski, z Sądowej Wiszni. E. Redlich, z Jaworowa. A. Haiman, z Rzymu. T. Waydlich, z Lüttich. C. Wolff, z Berna.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Rodakowski, z Bortnik. I. Obmiński, ze Stanisławowa. W. Mendelsohn, ze Skolego. E. Pollak, z Wiednia. St. Rodakowski, z Bortnik. B. Gumiński, z Doliny. L. Bornewitz, z Radowiec. I. Łukasiewicz, ze Żerzawy. H. Löffler, z Wiednia. F. Hellberg z Kaukazu. I. Gittinger, z Hamburga. Dr. I. Landesberg, z Tarnopola. Dr. A. Langer, z Tarnopola. E. Bartorelli, z Francji. I. Szumpeter, z Buska. J. Miliński, z Helenówkt. J. Pischinger, z Wiednia.

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu.

GIPS, KIT do OKIEN

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Koncesjonowana

Szkoła śpiewu solowego IRENY LEWICKIEJ,

dyplomowanej śpiewaczki konserwatorjum drezdeńskiego, uczennicy **Leviego i Procha** we Wiedniu, rozpoczyna drugi **rok szkolny** 1. września b. r.

Warunki i programy nauk od 9tej do 12tej w południe, ul. Dominikańska l. 11. 2474 25—30

Lichtenwaldzkie

Jabłka „woskówki"

(*Wachsäpfel — voscenka*).

Te tylko w Lichtenwaldzkim obwodzie w Styrji dobrze udające się, wszędzie wysoko cenione jabłka, które co do dobroci smaku równe są białym zimowym jabłkom stołowym „Casoille", sprzedaje **Franz Loncek**, Realitäten-Besitzer in **Blanca**, Post Lichtenwald (Steiermark), a mianowicie: 2569 2—3

Towar najlepszy, sztuka po 4—6 ct.
„ bardzo dobry kilo „ 16—20 „
„ dobry „ „ 10—15 „

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęśliwych ofiar **samopomazania** (onanji) i **tajemnych wykroczeń** jest sławne dzieło:

Dra. Retau'a Ochrona,

w polskiem wydanin. — Cena 1 zł.

Każdy, który cierpi w skutek tych **okropnych wybryków**, powinien to dzieło bardzo uważnie czytać, gdyż nauki w niem zawarte chronią **rok rocznie tysięcy osób od pewnej śmierci.** — Nabywać można przez ***Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34,*** tudzież przez wszystkie księgarnie. 2482 6—12

KAROL BAŁŁABAN

pod

„Złotym Kogutem"

we Lwowie

poleca

zupełnie świeży transport

CHIŃSKO - ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ kilo	Congo cesarskiej . . . . zł.	2·—
„ „	Familijnej . . . . „	3·—
„ „	Melange de Moskau . . . „	4·—
„ „	Imperial . . . . „	5·—
„ „	Wysiewków własnego wysiewu . . . . „	1·70
„ „	Souchong w oryginalnem opakowaniu . . . . . „	4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacano porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 2480 11—0

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2436 24—0

M. BEYER i Spółka
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

NOWOŚĆ

DLA PALĄCYCH TYTOŃ

ck. uprzyw. wynalazku

F. Ł. PIETRZYCKIEGO

cygarniczki i cybuchy

z czyszczącym patronem

są do nabycia: hurtownie po cenach fabrycznych u wynalazcy

we Lwowie Rury 26,

zaś jednostkami: w handlu Rudolfa Krimera plac Marjacki Hotel Żorża l. 1. — Główna trafika Nr. II Józef Knap Rynek, handel i trafika Jana Ważnego ulica Czarneckiego 2, handel i trafika Władysława Kozłowskiego Rury 2, trafika w kamienicy Smutnego Życzakowska l. 13 i dotąd na prowincji w Stanisławowie w magazynie nowości Leona Wagnera. —

Które handle w przyszłości będą pobierać te cygarniczki i cybuchy od wynalazcy, te zostaną wymienione w następnych anonsach celem uchronienia kupujących od falsyfikatów. 2588 1—1

Sprzedawszy mój

50 lat istniejący handel

towarów kolonialnych i win pod firmą:

Emanuel Merl

w Brzeżanach

oznajmiam, iż mam jeszcze do zbycia

STARE WINA

mianowicie:

Tokajskie słodkie i wytrawne, Maślacz, Samorodner, czerwone Budaj, Erlauer i inne.

Prawdziwy stary Rum Cuba.

Starą Śliwowicę.

Łaskawe zamówienia odsełać należy pod adresem:

Emanuel Merl w Brzeżanach

lub

handel broni Alfreda Dzikowskiego

2489 **we Lwowie.** 12—12

ROK ZAŁOŻENIA 1878.
Gwarancja 10 lat.

Fortepian nowy, krzyżowy.

Chytraczka i innych mistrzów 535 najtaniej u 10—10

A. ALSCHERA

(ul. Akademicka, dom własny, l. 26).

REALNOŚĆ

przy trakcie do dworca kolejowego w Samborze, składająca się z jednopiątrowej kamienicy i z czterech domów mieszkalnych z przynależnościami i ogrodem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela pod l. 125 część lwowska. 2591 1—3

Telegrafista

uzdolniony, poszukuje umieszczenia przy poczcie, gdzieby mógł nabyć odpowiedniej praktyki.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **J. R.** poste restante **Ożydów.** 2592 1—0

Postradana lub osłabiona

siła męska,

jak również wszelkie następstwa bnlaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania, wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera**, a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej. Zamawiać można w **St. Georgs-Apotheke** w Wiednin, V. Wimmergasse 33, dokąd należy aresować wszystkie zamówienia pisemne.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 2504 4—10 b

L. M. 33075 I./1886.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wynajęcia **Hotelu Angielskiego** we Lwowie na czas od 1-go Maja 1887 do ostatniego Kwietnia 1893, odbędzie się w I. Departamencie Magistratu kr. st. miasta Lwowa dnia 22. Listopada 1886 o godzinie 12. przedpołudniem publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 11.800 zł. w. a. rocznego czynszu.

Oferty mają być zaopatrzone we wadjum odpowiadające 10% ofiarowanego rocznego czynszu.

Bliższe warunki przejrzeć można w I. Departamencie Magistratu m. Lwowa w godzinach urzędowych przedpołudniem.

Magistrat kr. stoł. miasta

2580 2—3 Lwowa dnia 8. października 1886.

JAN IHNATOWICZ

poleca

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Złr. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, fiakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów, flaszka . . . . ½ l.	—·50
KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon . . .	—·60
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijanin się chorób nagminnych, fiakon 25 ct. i . .	—·50

	Złr. ct.
KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct. i	—·24
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko . . .	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, fiakon po 30 ct. i	—·60
TROCICZKI CZERWONE przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. i	—·25
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—·10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2412 38—0 2

WINOGRONA feslawskie

co dzień świeże posyłki otrzymuje

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2480 15—0

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

R. GEBURTH,

c. k. nadw. maszynista,

Wien, VII. Kaiserstrasse Nr. 71.

PIECE REGULATORY

(Regulir-Füll-Oefen),

Piece podpałowe, kuchnie,

Opalacze centralne,

Aparaty do suszenia i do suszarń.

Wzory bezpłatnie. 2526 6—0

Skład we Lwowie u Jana Schumanna.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

FESLAWSKIE

w koszykach po 4, 5 do 6-kilowych najstaranniej opakowane, **codziennie świeże rozseła najtaniej handel**

St. Markiewicza we Lwowie Rynek l. 42.

2413 15—0

DRZEWKA OWOCOWE

3- do 6-letnie w najszlachetniejszych gatunkach:

Gruszki letnie, jesienne i zimowe,	sztuka	od	—·50 ct.	do zł. 1·—
Jabłka „ „	„	„	—·50	„ „ „ —·80
Śliwki węgierskie i Regloty .	„	„	—·50	„ „ „ —·70
Czereśnie i wisznie	„	„	—·50	„ „ „ —·70
Czerechy kleparowskie	„	„	1·—	„ „ „ 1·50
Kasztany 2-metrowe, z ładną koroną	„	„	—·70	„ „ „ 1·20

Flance szparagów olbrzymich: „Canovers Colosal Asparagus"

3- i 4-letnie — 100 sztuk po 3 zł.

CEBULKI HARLEMSKIE, jako to: Hyacenty, Tulipany, Narcyzy, Tacety, Krokusy itp. itp. w wielkim wyborze i po **najtańszej cenie,** poleca:

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Cenniki na żądanie franco. 2534 6—8

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1888 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr
Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX
AGENT GŁÓWNY:

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jabla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

2463 4—42 A

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2457 37—0

Koła amerykańskie

do wozów ciężarowych, pojazdów, karet itp. sprzedaje po możebnie najniższych cenach i z gwarancją trwałości.

Nieustający skład sanek wyścigowych i ekwipażów zbytkowych.

EM. WALDSTEINA

2586 1—12

Wiedeń, I., Nibelungengasse Nr. 1.

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** ul. Halicka l. 8. **Kraków,** Sukiennice liczba 23. **Przemyśl,** ulica Franciszkańska. **Praga,** Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2478 22—0

Na porę zimową

kaftaniki, spodnie, skarpetki i ogrzewacze żołądka — do polowań kamizelki i pończochy.

PRAWIDŁOWA BIELIZNA

dra Jägera z fabryki Bengera.

Ceny fabryczne.

Chustki jedwabne i wełniane cachenez na szyję

poleca w największym wyborze 2226 1—0 p

po najniższych cenach

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

ALOJZY HÜBNER

skład farb i materjałów

l. 13. we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rothlendera),

specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego

poleca:

Lakier angielski i krajowy do drzewa, żelaza i skór.
Lakier do podłogi.
Masa do zapuszczania podłóg.
Glazura bursztynowa do podłóg.
Farby bursztynowo-lakierowe.
Farby olejno-lakierowe.
Farby olejne gotowe do użytku.
Farby do malowania dachów.
Farby suche w wszelkich gatunkach.
Farby anilinowe.
Brązy (proszek złoty).
Złoto w arkuszykach.
Farby roślinne wolne od trucizn.
Farby do bajcowania drzewa.
Farby do farbowania jaj.
Farby do farbowania materyj.
Pendzle. Spachtle.
Maszyny do tarcia farb.
Maszynki do fladrowania.
Farby akwarelowe tuszowe.
Farby akwarelowe wilgotne.
Farby akwarelowe płynne.
Farby olejne w tubkach.
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych.
Płótna malarskie.
Stalugi malarskie.
Palety.
Pendzle.
Szablony do sygnowania.
Papier listowy i koperty.
Prześcieradła gumowe.
Aparata inhalacyjne.
Koneweczki Hagara kompletne.
Seręgi cynowe i kauczukowe.
Gruszki gumowe dla dzieci.

Wstrzykawki do ran.
Wstrzykiwacze do injekcji i do uszów.
Wstrzykawki szklanne.
Obrączki szklanne.
Napierśniki gumowe.
Odciągacze mleka gumowe i szklanne.
Garnitury do ssania z rurką szklanną.
Woreczki gumowe na lód.
Poduszki gumowe.
Clysoires.
Klysopumpy.
Suspensorja.
Papier gutaperchowy.
Rozpylacze.
Prezerwatywy francuskie.
Gąbki delikatne francuskie.
Łapki na myszy, szczury i t. d.
Koneweczki na naftę i oliwę, Lampy nocne, Pomada do czyszczenia metali, Proszek do czyszczenia metali, Wykłuwacze, Szwedzkie zapałki, Farba do bielizny w proszku, tabliczkach i papierze, Krochmal i mydło. Wszystkie gatunki szczotek, Szpagat, Rogóżki, Trzepaczki, Skóry irchowe, Cerata, Elastyczne wałeczki do zaopatrywania drzwi i okien, Lampy kościelne, Lak do pieczętowania, Atrament do znaczenia bielizny, Farby do stampilij, Atrament do hektografji, Guma i kauczuk rozpuszczane, Kit do porcelany, Artykuły toaletowe, Czernidło, smarowidło i lakier do skór, Smarowidło na kopyta, Etery, Esencje i olejki eteryczne, Śrut, lotki i kule. Wszystkie gatunki tranu rybiego.

Spis towarów u mnie na składzie się znajdujących i cennik wyszedł i rozsyłam takowe na żądanie franko i gratis.

Zamówienia będą natychmiast i zawsze najrzetelniej i najstaranniej wykonane. 2553 2—0

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

2583 1—0

poleca

ALOJZY HÜBNER

Skład farb, handel materjałów i specjalnych artykułów do użytku gospodarczego

we Lwowie, ulica Karola Ludwika pod liczbą 13, (w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.